



Unijny Pakt dla czystego przemysłu – wzmacnianie konkurencyjności na zielono

Kinga Dudzińska

W obliczu nasilającej się presji handlowej ze strony USA i rosnącej konkurencji Chin Unia Europejska zapowiedziała działania na rzecz odbudowy konkurencyjności europejskiego przemysłu, które ujęła w Pakcie na rzecz czystego przemysłu (CID). Zwiększenie niezależności gospodarczej UE przy utrzymaniu ambitnych celów klimatycznych będzie jednak wyzwaniem dla branży, szczególnie przy założeniu jej elektryfikacji opartej na źródłach odnawialnych. Dlatego decydujące będą rozwiązania wspierające atrakcyjność biznesową unijnej produkcji – m.in. sprawna deregulacja i obniżka cen energii – szczególnie wobec dynamicznych zmian w strukturze globalnych rynków. Ważny przy tym będzie możliwie elastyczne i adaptacyjne podejście UE do transformacji energetycznej, przede wszystkim dla państw wciąż zależnych od źródeł kopalnych, np. Polski.

Pakt zapowiada zwiększenie konkurencyjności unijnej produkcji przy zachowaniu ambicji klimatycznych (90% redukcji emisji do 2040 r.). Na ich rewizję liczyła branża przemysłowa – wysoce energochłonna i wciąż silnie zależna od paliw kopalnych. CID ma być jednocześnie odpowiedzią na wysokie ceny energii elektrycznej w Europie i przewagę technologiczną państw trzecich, jak USA czy Chiny. KE zakłada, że do 2030 r. 40% technologii zeroemisyjnych będzie pochodzić z rodzimej produkcji, co ma wzmocnić europejski system łańcuchów dostaw i zmniejszać zależność Unii od partnerów zewnętrznych. Komisja wspiera także inicjatywę wspólnych zakupów surowców (w nawiązaniu do Aktu o surowcach krytycznych) i utworzenie specjalnej instytucji – Centrum Surowców Krytycznych. Zależności Unii od surowców, w tym importowanych, ma redukować budowa gospodarki o obiegu zamkniętym (KE planuje na 2026 r. przyjęcie Aktu o gospodarce o obiegu zamkniętym, a do 2030 r. min. 24% materiałów wykorzystywanych w przemyśle ma pochodzić z recyklingu).

Dekarbonizacja przez elektryfikację. W ramach CID priorytetem Komisji pozostaje rezygnacja z paliw kopalnych na

rzecz energii elektrycznej pochodzącej z OZE. Jednocześnie w UE stale wzrasta zapotrzebowanie na energię i niezbędne są nowe moce wytwórcze. Według szacunków Międzynarodowej Agencji Energetycznej w latach 2025–2027 popyt będzie zwiększał się rocznie o 1,7 pkt. proc. Duński koncern Ørsted ocenia, że zapotrzebowanie na energię w Unii wzrośnie dwukrotnie, a sama elektryfikacja przemysłu oznacza do 2050 r. zużycie energii większe o 1000 TWh rocznie. KE do 2030 r. planuje zelektryfikować przemysł na poziomie 32% (przy obecnych 23%). Zdolności transformacyjne branży pozostają więc ograniczone, tym bardziej przy utrzymującym się braku kompatybilności systemów energetycznych wewnątrz UE, której państwa członkowskie prezentują zróżnicowane profile produkcyjne oraz miksy energetyczne o odmiennej podstawie wytwórczej. Tymczasem otoczenie międzynarodowe narzuca Unii konieczność natychmiastowych działań (np. w odniesieniu do polityki handlowej USA, konkurencyjności i przewagi rynkowej Chin oraz niezmiennie wysokich ryzyk związanych z wojną na Ukrainie). Dlatego efektywna transformacja energetyczna wymaga od państw członkowskich m.in. modernizacji

i adaptacji istniejącej infrastruktury, głównie niedostatecznie rozwiniętych systemów sieci elektroenergetycznych. Jest to niezbędne dla udostępnienia systemu dla niestabilnych OZE, mających generować docelowo zdecydowaną większość energii (w 2024 r. OZE produkowały 48% energii elektrycznej w UE, lecz przy dużych rozbieżnościach – np. w Danii było to 88% a w Czechach zaledwie 17,5%). Problemem jest też brak rozwiniętego systemu magazynów energii – przeszkodą jest często brak możliwości sprawnego przyłączenia ich do sieci. Wiąże się to z niewystarczającą elastycznością systemu wewnątrz UE, co z kolei wymaga rozbudowy połączeń międzypaństwowych.

Jednocześnie nawet dominująca pozycja OZE w produkcji energii nie zapewnia stabilności dostaw, co wymaga mocy bilansujących system oraz gwarancji stałego źródła. W kwietniu br. UE podjęła decyzję o aktualizacji po ośmiu latach Programu ilustracyjnego dla energii jądrowej (PNIC), by zdefiniować zapotrzebowanie inwestycyjne związane z budową nowych reaktorów, przedłużeniem żywotności istniejących elektrowni i gospodarowaniem zużytym paliwem. Priorytetem ma być rozwój nowych technologii, w tym małych reaktorów modułowych (SMR) czy energii z fuzji jądrowej.

Wsparcie konkurencyjności. KE chce wzmacniać konkurencyjność przemysłu, nie rezygnując z dekarbonizacji. O ile w długiej perspektywie transformacja energetyczna jest zasadna, także jako narzędzie zwiększające atrakcyjność biznesową, o tyle krótkoterminowo jest wyzwaniem, szczególnie dla branży przemysłowej – obciążonej wymogami klimatycznymi. Dlatego KE zamierza wzmocnić unijną produkcję poprzez zapowiadane deregulacje, obniżki cen i reformę rynku energii oraz protekcyjną politykę wobec rodzimej produkcji. Większość obciążeń pozostawia jednak po stronie przedsiębiorstw i (lub) państw.

W ramach CID KE dokona m.in. rewizji i uproszczenia zasad CBAM (tzw. granicznego podatku węglowego), koncentrując się na sektorach cementu, aluminium, energii elektrycznej oraz wodoru. Dzięki temu mechanizmowi chce chronić unijną produkcję i przeciwdziałać tzw. ucieczce emisji. W efekcie nawet 80% firm będzie zwolnionych m.in. z obowiązków restrykcyjnego raportowania, a pozostałe podlegać będą m.in. ułatwionym procedurom raportowania, lecz większemu rygorowi kar w przypadku nadużyć.

Kontrowersje wzbudza przyszły kształt systemu handlu emisjami (ETS), który dla UE jest jednak skutecznym narzędziem obniżania emisji (o 5 pkt. proc. w 2024 r. w porównaniu z 2023 r.). Mimo że państwa członkowskie, w tym Polska, postulowały jego przynajmniej znaczącą modyfikację, zostanie utrzymany i od 2026 r. rozszerzony na kolejne branże (ETS2) – budownictwo i transport drogowy. W efekcie europejscy producenci płacą za tonę CO₂ niemal pięciokrotnie więcej niż przedsiębiorstwa chińskie, co znacznie obniża konkurencyjność firm z Europy.

Choć branża przemysłowa pozytywnie ocenia kluczowe zapowiedzi działań UE na rzecz obniżenia cen energii – znacząco wyższych niż w USA i Chinach – wątpliwości budzą wskazane przez KE narzędzia. Zalecana minimalizacja stawek

podatkowych za energię, pozostających w kompetencji państw, będzie miała ograniczony efekt i utrzyma różnice wewnątrz UE. Tymczasem dla przemysłu, np. sektora metali i stali, nakłady na energię stanowią kluczową część kosztów produkcji. Jeszcze przed kryzysem energetycznym z 2022 r. utrzymywały się one na poziomie odpowiednio 17% i 40%, po czym wzrosły nawet do 80%, a obecnie ich poziom jest wciąż niekonkurencyjny. Większą skuteczność, szczególnie w kontekście stabilizacji i ograniczania ryzyka dynamiki zmian cen energii, wykazują preferowane przez KE kontrakty różnicowe CfD oraz umowy długoterminowe PPA.

Obecnie nie ma jasności co do mechanizmu wsparcia finansowego, którego elementem ma być powołany Bank Dekarbonizacji Przemysłu, korzystający m.in. z Funduszu Innowacyjnego i dochodów z systemu ETS. Obawy w tym przypadku budzą też zmiany w zasadach udzielania pomocy publicznej, opierające się na wykorzystaniu kapitału państw członkowskich, a nie budżetu UE. Taka perspektywa powoduje, że zazielenienie przemysłu będzie wymagać wysokich nakładów państw (w tym Polski), które, nawet jeśli chcą skutecznie przeprowadzać transformację energetyczną, obciążone zostaną wysokimi kosztami dekarbonizacji, de facto utrudniającymi konkurowanie tak na rynku unijnym, jak i w skali globalnej.

Wnioski i perspektywy. Bezwzględne podtrzymanie przez KE priorytetu ochrony klimatu, co obecnie potwierdza m.in. CID, będzie wyzwaniem dla konkurencyjności unijnej gospodarki. Dynamiczny rozwój OZE wymagać będzie stabilnych źródeł, w tym – poza gazem – energii jądrowej. Dlatego istotne będzie unijne wsparcie tego sektora, co wstępnie zapowiada realizowany przegląd programu jądrowego UE. Elektryfikacja przemysłu może docelowo przynieść korzyści dla konkurencyjności firm europejskich, jeśli będzie wsparta transparentnymi regulacjami. Wymaga to m.in. zdecydowanego przyspieszenia procedur administracyjnych, usprawnienia przyłączenia do sieci czy optymalizacji systemu taryfowania.

Jednocześnie odbudowa konkurencyjności unijnego przemysłu będzie tym trudniejsza, im dłużej utrzymają się wysokie i zmienne ceny energii, bezpośrednio osłabiające atrakcyjność inwestycyjną Unii. Gwarancję cen i przewidywalność rynku częściowo zapewnią umowy długoterminowe, kontrakty różnicowe czy liberalizacja polityki podatkowej, dające jednak ograniczone możliwości wobec zróżnicowanych rozwiązań krajowych. Wsparciu unijnego przemysłu ma służyć rewizja mechanizmów handlowych chroniących przemysł przed nieuczciwą konkurencją z państw trzecich. Protekcyjne działania UE będą też podważane przez partnerów zewnętrznych, np. Chiny.

Realizacja założeń CID nie będzie jednocześnie możliwa bez zapowiadanych przez KE deregulacji i uproszczenia zasad, np. pomocy publicznej, co jednak może pogłębić różnice rozwojowe wewnątrz UE. Dlatego ważne, szczególnie z punktu widzenia Polski, będzie utrzymanie kryterium sprawiedliwej transformacji oraz uwzględnienie regionalnych uwarunkowań tempa modernizacji sektora przemysłowego.